



The Holy See

MSZA ŚW. WE WSPOMNIENIE ŚW. JERZEGO
Z UDZIAŁEM KARDYNAŁÓW REZYDUJĄCYCH W RZYMIE

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

*Kaplica św. Pawła
23 kwietnia 2013 r.*

Galleria fotografica

Między krzyżem a zmartwychwstaniem

Dziękuję Jego Eminencji Księdzu Kardynałowi Dziekanowi za jego słowa: dziękuję bardzo, Eminencjo, dziękuję.

Dziękuję także wam, którzy zechcieliście przybyć tutaj dzisiaj. Dziękuję, bo czuję się dobrze przez was przyjęty. Dziękuję! Jest mi z wami dobrze i sprawia mi to przyjemność.

Dzisiejsze pierwsze czytanie podsuwa mi myśl, że właśnie w momencie, kiedy wybucha prześladowanie, rozpoczyna się misyjność Kościoła. I tamci chrześcijanie dotarli aż do Fenicji, na Cypr i do Antiochii, głosząc Słowo (por. Dz 11, 19). Mieli w sobie ten zapal apostolski, i w ten sposób rozpowszechnia się wiara! Niektórzy, pochodzący z Cypru i Cyreny – nie oni, ale inni, którzy zostali chrześcijanami – po dotarciu do Antiochii zaczęli przemawiać również do Greków (por. Dz 11, 20). To krok dalej. I Kościół idzie w ten sposób naprzód. Od kogo wychodzi ta inicjatywa, by przemawiać do Greków, co było rzeczą niezrozumiałą, ponieważ głoszono naukę tylko Żydom? Od Ducha Świętego, Tego, który popychał coraz bardziej, bardziej, wciąż bardziej.

Lecz kiedy w Jerozolimie ktoś o tym usłyszał, trochę się zdenerwował i zarządził wizytację apostolską, został wysłany Barnaba (por. Dz 11, 22). Być może z odrobiną humoru możemy

powiedzieć, że ta wizytacja apostolska Barnaby była teologicznym początkiem Kongregacji Nauki Wiary. On przyjrzał się sytuacji i zobaczył, że wszystko idzie dobrze (por. Dz 11, 23). Taki Kościół jest bardziej Matką, Matką większej liczby dzieci, wielu dzieci: staje się Matką, Matką, coraz bardziej Matką, Matką, która daje nam wiarę, Matką, która daje nam tożsamość. Tożsamość chrześcijańska to nie dowód osobisty. Tożsamość chrześcijańska to przynależność do Kościoła, ponieważ wszyscy oni należeli do Kościoła, do Kościoła Matki, ponieważ poza Kościołem nie można znaleźć Chrystusa. Wielki Paweł VI mówił: cóż to za nedorzeczny rozdział, kiedy chce się żyć z Jezusem bez Kościoła, iść za Jezusem poza Kościołem, kochać Jezusa bez Kościoła (por. adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi*, 16). A ten Kościół Matka, który daje nam Jezus, daje nam tożsamość, która nie jest tylko znakiem: jest przynależnością. Tożsamość oznacza przynależność. Przynależność do Kościoła: to jest piękne!

Trzecia myśl, która mi się nasuwa – pierwszą jest wybuch misyjności; drugą Kościół Matka – to ta, że kiedy Barnaba zobaczył tłum – tekst mówi: «Pozyskano wtedy wielką liczbę [wiernych] dla Pana» (Dz 11, 24) – kiedy zobaczył ten tłum, poczuł radość. «Gdy on przybył i zobaczył działanie łaski Bożej, ucieszył się» (Dz 11, 23). Jest to radość cechująca ewangelizatora. Jest to, jak mówił Paweł VI, «słodka i pełna pociechy radość z ewangelizowania» (por. adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi*, 80). Radość ta zaczyna się od momentu prześladowania, wielkiego smutku, na koniec jest radość. I tak Kościół idzie naprzód, jak mówi święty, pośród prześladowań ze strony świata i pocieszeń ze strony Pana (por. św. Augustyn, *O państwie Bożym*, 18, li, 2: pl 41, 614). Takie jest życie Kościoła. Jeśli chcemy iść drogą światową, układając się ze światem – jak chcieli czynić Machabeusze, którzy byli kiedyś kuszeni – nigdy nie zaznamy pocieszenia od Pana. A jeśli szukamy tylko pocieszenia, będzie to pocieszenie powierzchowne, nie pocieszenie Pana, będzie to pocieszenie ludzkie. Kościół porusza się zawsze między krzyżem a zmartwychwstaniem, między prześladowaniami a pocieszeniami ze strony Pana. I to jest droga: kto idzie tą drogą, nie błądzi.

Pomyślmy dziś o misyjności Kościoła: o tych uczniach, którzy wyszli poza samych siebie, by iść, a także tych, którzy mieli odwagę głosić Jezusa Grekom, co wówczas było rzeczą niemal skandaliczną (por. Dz 11, 19-20). Pomyślmy o Kościele Matce, który rośnie, powiększa się o nowe dzieci, którym daje tożsamość wiary, bo nie można wierzyć w Jezusa bez Kościoła. Powiedział o tym sam Jezus w Ewangelii: Wy nie wierzycie, bo nie jesteście z moich owiec (J 10, 26). Jeśli nie jesteśmy «owcami Jezusa», wiara nie przychodzi; jest wiarą powierzchowną, wiarą bez treści. Pomyślmy o pocieszeniu, jakiego doznał Barnaba, które jest właśnie «słodką i dodającą otuchy radością z ewangelizowania». I prosimy Pana o tę parezję, ten zapal apostolski, aby nas ponaglał do tego, byśmy szli naprzód, jak bracia, wszyscy razem: naprzód! Naprzód, niosąc imię Jezusa w łonie świętego Kościoła Matki, jak mówił św. Ignacy, hierarchicznego i katolickiego. Amen.

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana